NR 125

Rok II. Nr. 125.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c
Numer pojedynczy kosztuje 5 c
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Kraków 27 Kwietnia.

Hr. Jan Aeksander Fredro przybył wczoraj do Krakowa, był obebnym na próbie **Obcych Żywiołów**, a dziś będzie na przedstawieniu.

— Jutro **Obce Żywioły**.

— We Lwowie *Obce Żywioły* miały wielkie powodzenie, wywoływano kilkakrotnie autora.

— We Czwartek na *Cola Rienzi* teatr był znowu pełny, a zapał publiczności najznaczniejszy ze wszystkich razy. Oklaski po każdym akcie, a wielką scenę czwartego aktu przerwano brawem trwającem pare minut i rzucono kilka bukietów.

ROZMAITOŚCI.

Dramat Dumasa, *Żona Klaudiusza* wygwizdany został na pierwszych przedstawieniach, potępiony bezwarunkowo przez większość krytyków, nie ustąpił jednak z afisza teatru *Gymnase*. Dumas gorzko uczuł zarzut niemoralności pragnie uwolnić się siłą. Ciekawa będzie przedmowa, w której autor odpowie niewątpliwie na tysiączne pociski krytyki. Dotąd jednak dramat ten nie wyszedł z druku. Derekcye teatrów berlińskiego i wiedeńskiego zgłosiły się o pozwolenie przedstawienia tak głośnej sztuki. Berlińską zbył Dumas lakonicznie oświadczając wręcz, że nie sprzeda jej dramatu swego nawet na wagę złota wyjąwszy chyba... gdyby jako honorarym Prusy powróciły wydartą Alzacyę.

Dla Wiednia okazał się względniejszym. Oto list pisany do dyrekcyi Carl-teatru.

„Sztuka moja wywołała w Paryżu, jak się spodziewałem, nadzwyczaj surową krytykę, ale publiczność nasza rozdrażniona ostatniemi wypadkami zaczyna wreszcie lepiej rozumieć mój dramat. Mam nadzieję, że pupubliczność wiedeńska spokojniejsza i dziś wyłącznie zajęta stroną artystyczną przekona się, że autor sztuki nie jest owym straszliwym potworem, jakim go ogłosiło wielu z jego współrodaków. Posyłam rękopism *Żony Klaudiusza* poprawiony przezemnie z prawem własności dla Wiednia, Austryi i Węgier. Pragnę, aby tantiemy przypadające mi z przedstawień w Węgrzech, obrócone tam były na cele dobroczynne. Mały to upominek dla Węgrów; niechaj go przyjmą jako dowód gorącego współczucia mego.“

Z powodu roszczeń niemieckich o narodowość Kopernika przypominamy tu dowcipne słowo Fryderyka Chopina. Będąc razu jednego w Berlinie w towarzystwie niemieckiem, słuchał sporów toczących się w tym przedmiocie. Zniecierpliwiony w końcu zawołał: „Takim sposobem panowie, Jezus Chrystus rodząc się w Judzie powinien być uważany za Turka.“ Argument młodziuchnego artysty zamknął usta uczonych profesorów.

Komedya Wiktora Sardou Andrea przyniosła w Paryżu w 4 przedstawieniach 16.000 franków.

„Gdy biskup orleański książę Dupanloup w roku zeszłym jechał do Rzymu, zabrał z sobą znaczną ilość najświeższych belletrystycznych dzieł, by je przez drogę przepatrzyć. Biskup czyta bardzo szybko; jednę książkę po drugiej, przeczytawszy wyrzucał przez okno wagonu; zatrzymał tylko dwa tomy. Były to dwie ostatnie sztuki Aleksandra Dumasa *Pojęcia pani d' Aubray* i *Księżna Jerzowa*. Przeczytawszy je ks. Dupanloup wyznał, że autor ich bardzo na uwagę zasługuje. Później przeczytał broszurę Dumasa *L' hommefemme* i oświadczył jednemu ze swoich przyjaciół, że żałuje bardzo, iż ostatnia sztuka Dumasa *Żona Klaudiusza* nie wyszła z druku. Słowa te powtórzono Dumasowi, który natychmiast posłał biskupowi manuskrypt tego dramatu. Następnie prałat zaprosił autora do siebie do Viroflay, gdzie rozmowa między dostojnym gospodarzem a gościem była równie dowcipna jak głęboka i serdeczna.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860

(Ciąg dalszy.)

Od Grudnia rozchorował się Zygm. Anczyc obłożnie i przez zimę roku następnego niebrał udziału w widowiskach, na czem nie mało scena traciła.

W dniu 16 Grudnia zjechał do Krakowa tancmistrz opery paryzkiej Adolfi. Był on synem sławnego pianisty Steibelta. Gdy wbrew życzeniu ojca, udał się do baletu, porzucił nazwisko ojczyste i rzucił kraj swój. Zrazu osiadł tu na zimę i wprowadził nowość, udzielając zbiorowe lekcye tańca dwumiesięczne. Radzi mu byli mieszkańcy, bo tańczył pięknie, grał ładnie na fortepianie i miał salonowe ułożenie; podobało się też jemu w nowej ojczyznie, osiadł w Krakowie i zażywał poważania jako metr wzorowy. Nie znalazłem śladów, aby się publicznie popisywał, atoli utworzył on balet za czasów Meciszewskiego.

Rok 1835 rpzpoczęto pod dobrą wróżbą. Dano nową sztukę Fredry po raz pierwszy, znaną dzisiaj a zawsze lubioną: Sluby Panieńskie.

W braku kochanków w trupie, rolę Gucia obrał dla siebie Pfeifer i podobał się nadspodziewanie. Niemniejszego doznały powodzenia Szymkaiłowa (w roli Anieli) i Nowińska (w roli Klary). Licznie zgromadzona publiczność, bawiła się doskonale, co powinno było Pfeifra przekonać iż przedewszystkiem dobre sztuki oryginalne, zdołają zwabić publiczność.

W Przewodniku krakowskim na rok 1835 znajdujemy wymienienie sił artystycznych kompanii. Jest ich piętnastu, w tej liczbie nie ma Anczyca. Było jednak aktorów więcej przez cały rok, bo spełna czterdziestu.

Zawsze stali na czele Szymon i Elzbieta Niedzielscy, Jan i Józefa Szymkaiłowie i Nowińscy. Oprócz nich ważniejsze miewali role Laskowski Maciej, Bondasiewicz, Lasoccy, Millerowa, (później Burzyńska) Pfeifer, Michał Nowaczyński, Jan Radoszewicz, Józef Winnicki, Thebach Marya (dawniejsza Fiszerowa), Jan Wisłocki, F. Żebrowski, Cecylia, Aniela, i Aleksandra Żebrowskie. Zaś Jan Dawid grywające na raz po kilka ról podręcznych, przybierał na afiszu rozmaite nazwiska, mianowicie bywał jednocześnie i Dawidem i Narczyńskim.

Było więc personale liczne, nie było ładu i jednolitości w kompanii. Zalewie pół roku zdołalała się kompania utrzymać. Od 20 Maja do 3 Listopada nie było widowisk. Dano wszystkiego 67 reprezentacyj, wliczając w to 12 baletów. Pomiędzy danemi 11 operami, były głównie komedye ze śpiewami, porwano się atoli na Niemę z Portici i na Fra-Diavolo. W ostatniej sztuce Radoszewicz i Niedzielska stanowili czoło opery. Dram, melodram i komedyj, dano 56, w liczbie tych zjawia się Pan Jowialski, Przyjaciele, Mąż i Żona. W tym więc roku Fredro otrzymał stanowczo sztebel na scenę krakowską. W ogóle więcej zwrócono się do komedyj, a mniej się sadzono na wielkie melodramaty. Tylko benefisom pozostawiono sztuki effektowe np. benefis Gaweckiego: Dziewiąte morderstwo po północy, deszczem ognistym. Inny benefis Nowińskiej mniej się powiódł, grano: Bieda w drodze z kobietami, farsę, którą Józef Krasiński przerobił z Angeliego. Pomimo iż afisz zapowiedział, że sztuka tak się podobała w Berlinie, iż akt czwarty dwa razy musiano powtórzyć, farsę wygwizdano. Pfeifer wybrał na benefis swój operę Herolda: Marya, w której po pierwszy raz z powrotem, występowała Sadowska z domu Cieplikówna. Przodowali śpiewem Niedzielska i Radoszewicz.

Pierwszy raz w tym roku d. 28 Marca pojawiła się drama sześcioaktowa przerobiona z niemieckiego przez Szymona Niedzielskiego p. t. Napoleon w Hiszpanii. W niej rolę Napoleona miał Pfeifer, Niedzielski grenadyera, Nowiński Margrabiego Tarantullos, Szymkaiłowa Julię. Sztukę powtórzano trzechkrotnie z wielkiem powodzeniem. W lat dziesięć później zjednywała ona kasie takie powodzenie, iż tylko ją powodzenie Córki pułku przewyższyło.

W operze Hofmeistra Telemak i bogini Kalipso, w której popisywali się Niedzielska i Gawecki, grał na fisharmonijce pianista Ant. Sokulski.

Na lato aktorowie niemieccy E. Nonnego dawali widowiska. Była to kompania podrzędniejsza, Springer, Bauman, Hofmann, Leda, Megerstein i innych kilkunastu, nie utrzymali sławy kompanii Burghausera.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 125.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 26go Kwietnia 1873 r.

Na dochód

JÓZEFA RYCHTERA

Po raz pierwszy

Komedya w 5 aktach oryginalnie prozą napisana przez
Jana Aleksandra hr. Fredrę

OBCE ŻYWIOŁY

OSOBY:

Jenerał Moranowski — — **Pan Rychter.**	Baron de Techtelman — — Pan Eker.
Pan Paweł Moranowski, jego synowiec — — — — Pan Zamojski.	Szmucer — — — — — Pan Benda.
Ludmiła, żona Pana Pawła — Pani Ekerowa.	Pan Burbasiewicz, burmistrz sąsiedniego miasteczka — — Pan Błoński.
Helena, córka Pana Pawła — Pani Siennicka.	Wisiadlik, pisarz pokątny — Pan Ładnowski.
Pan Filon Drzymierski, wuj Ludmiły Pan Szymański.	Marcin, lokaj u Pana Pawła — Pan Siedlecki.
Pan Michał Elski, brat Ludmiły Pan Roger.	
Hrabia Leon Zoratyński — Pan Wardzyński.	
Jan Dymar — — — — Pan Terenkoczy.	

Rzecz dzieje się na wsi u Pana Pawła Moranowskiego w pobliżu miasteczka powiatowego w r. 1871.

☛ Biletów dostać można w Piątek od godziny 9 rano do 4 po południu przy kasie teatralnej, a w Sobotę w zwyczajnych godzinach w kasie teatralnej.

Szanowni Abonenci życzący zatrzymać swoje miejsca, zechcą się zgłosić najdalej do godziny 12 w Piątek.

Początek o godz. 7.